

DYARYUSZ SEYMOWY

z R o k u 1 8 1 2.

N^{ro.} 1.

Wydany w Drukarni Rządowéy w Warszawie.

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu.
W Pałacu Naszym w Dreźnie dnia 26. miesiąca
Maja Roku 1812.

FREDERYK AUGUST
z Bożey Łaski Król Saski, Xiążę Warszawski etc. etc.

Zważywszy nadzwyczajne terażniejszey chwili okoliczności, i wielkie przeznaczenia Narodowi rokuiące, które wymagają mogą rozwinięcia środków nayspieszniejszych i nayrozciąglejszych, bez przypuszczenia żadney zwłoki ani co do ich przyięcia, ani co do ich wykonania.

Z tąd uznaiąc potrzebę ustanowienia w Warszawie Władzy *Centralney* opatrzoney mocą potrzebną do przedsięwzięcia takowych środków pod Naszą nieprzytomność.

Maiąc zupełne zaufanie w wierności i rostopności Członków składających Naszą Radę Ministrów, iako też i w ich poświęceniu się dla Nas i dla Ojczyzny —
postanowiliśmy i stanowimy:

A R T Y K U Ł 1.

Rada Ministrów w przypadkach nagłych, iakie terażniejsze okoliczności wydarzą i pod odpowiedzialnością Nam Jey członków, sprawować będzie zupełną władzę z konstytucyi Nam służącą.

Rada Ministrów będzie mogła na miejsca wakujące mianować aż do Naszego potwierdzenia.

Będzie mogła Urzędników publicznych w urzędowaniu zawieszac.

Nie będzie mogła ani zawieszac, ani zmieniać Ministrów.
Nie będzie mogła naruszać sądownictwa.

A R T Y K U Ł 2.

Rada Ministrów większością głosów stanowić, a równość głosów Prezes rozwiązywać będzie.

Będzie utrzymywany protokół iéy naradzeń, któren regularnie ma bydź przesyłany Naszemu Ministrowi Sekretarzowi Stanu, do przedstawienia Nam przez niego.

Uchwały Rady Ministrów dopótąd wykonywanemi będą, dopókąd przez Nas odwołane lub nieprzyięte niezostaną.

Dopełnienie niniejszego. Dekretu Naszég Radzie Ministrów zalecamy, któren w Dzienniku Praw ma bydź umieszczony.

(podpisano.) FREDERYK AUGUST

przez Króla.

Zgodno z Oryginałem Minister Sekretarz Stanu
Felix Łubiński Stanisław Breza.

Minister Sprawiedliwości.

(L.S.)

Zgodno z Oryginałem
Antoni Joneman (L.S.) Minister Sekr: Stanu
Konsyliarz Ministerii: Stanisław Breza.

R A D A M I N I S T R O W.

Z mocy udzieloney sobie przez Jego Królewską Mość Pana Naszego Miłościwego, postanowiła Seym zgromadzić. Wzywa przeto N.N. aby bez najmniejszey zwłoki przybywał do Warszawy, gdzie najpóźniej i niezawodnie na dzień 15. bieżącego miesiąca stanąć powinien. Gdy zaś nagłość chwili wymaga środków prędszych i silniejszych, nad te, iakieby mógł zwykły tok rzeczy wskazywać, Rada Ministrów wzywa równie na toż posiedzenie Seymowe tych Posłów i Deputowanych, których los za wychodzących oznaczył, lecz od obowiązku urzędowania, aż do zastąpienia przez nowo obrane Członki, niewolnił, iako też i tych, którzy zastępcami na ostatnich zgromadzeniach politycznych mianowani zostali.

Przemawiając w imieniu Oyczyzny, Rada Ministrów mniemałaby uwłaczać wrodzonemu, i rzecz można, codziennie stwierdzonemu, Synów Jey Obywatelstwu i przywiązaniu, gdyby się chciała dłużej rozszerzać, iak jest główną w tak ważney chwili potrzebą, całą usilnością na głos tak święty pośpieszyć, i w razie tak ważnym, zachować tę rostopność, ostrożność i niegłosność, którą natchnie każdemu szczerą miłość Oyczyzny, i uważne nad obecnemi okolicznościami zastanowienie się. — Działo się w Warszawie na Sessyi dnia 8. Czerwca 1812. Roku.

Prezes Rady Ministrów.
Sekretarz Rady Ministrów.

F R E D E R Y K A U G U S T,

z Bożéy Łaski, Król Saski, Xiążę Warszawski etc. etc.

R A D A M I N I S T R O W

z Władzy sobie udzielonéy Dekretem dnia 26. Maia roku 1812.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć należy wiadomo czyni.

Pospiech, z iakim wezwani przez Radę Ministrów na zgromadzenie Seymowe Szanowni Posłowie i Deputowani stanęliście w Stolicy, dowodzi iawnie, téy przykładnéy gorliwości, która, gdzie idzie o szczęście Oyczyzny, właściwą iest cechą Narodu Naszego. — W iéy Imieniu przemówiła do Was Rada Ministrów; spełnione więc zostało zaufanie, iakie w poświęceniu się Waszém sprawie publiczney, słusznie położyła. W krótkim przeciągu czasu, z nayodleglejszych okolic zebrani, pomimo licznych przeszkód i oddalenie się od związków i zarudnień domowych, z rzadką wytrwałością oczekujecie cierpliwie ogłoszenia dnia rozpoczęcia się obrad Seymowych, bo dobro powszechné mając na celu, zapomnieliście o swoim. Już zbliżyła się ta ważna i pożądana chwila. Rada Ministrów z ukontentowaniem otwarciem posiedzeń Seymu w mieście Stołecznyém Warszawie na dzień 26. miesiąca Czerwca, dnie zaś poprzedzające. to iest. 24. i 25. Czerwca na odbycie rugów stósownie do §. 22. Dekretu Jego Królewskiéy Mości dnia 9. Stycznia 1809. przeznacza. — Dan w Warszawie na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 23. Czerwca 1812.

STANISŁAW POTOCKI, Prezės.

Radzca Stanu
zastępujący Ministra Spraw Wewnętrznych (L.S.)
M. Kochanowski.

Sekretarz Rady Ministrów
Stanisław Grabowski.

Diaryusz Seymowy.

SESSYA PUBLICZNA SEYMOWA

dnia 26go Czerwca roku 1812.

Pamiętnym będzie wdzieiach odrodzenia się naszego Sessya Seymowa z dnia 26. Czerwca. W nim to Jego Królewska Mość Pan Nasz miłościwy czynny zawsze na losy powierzzonego sobie ludu głównemu Seymowy zebrać się kazał. Na głos Oycowski, mimo ciężkości czasu, mimo przechodów woysk niezliczonych, mimo powszechnego niedostatku, mimo nakoniec dnia i pory w których nayważniejsze sprawy domowe odbywać się zwykły, porzucili gorliwi Polacy domy, majątki, lube rodzeństwo i znayodleglejszych szranków kraiu zgromadzili się. W kilku dniach z zadziwieniem uyrzała Warszawa w murach swoich wszystkich prawie Senatorów, Posłów i Deputowanych; ciężka tylko choroba przytrzymała niewielu narzekających na niemoc swoją.

O godzinie dziewiątę z rana zebrawszy się na pókoiach Senat, Posłowie. Rada Ministrów i Stanu i wszystkie konstytucyjne władze, udały się do kościoła S. Jana gdzie zastały iuż JW. Jmć Xiędza Arcy-Biskupa Mechlińskiego Posła Wielkiego

Najiaśniejszego Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego — po odprawionéy mszy przez JW. Jmć Xiędza Biskupa Krakowskiego i kazaniu przez Jmć. X. Kanonika Woronicza z zwykłą meża tego wymową i gorliwością, tudzież po odśpiewaniu *Veni Creator* Senat i Posłowie udali się na zwykłe swe mieysca, gdy się Rada Ministrów dziś władzę namiesniczą Najiaśniejszego Pana posiadająca, zbliżyła, spotkana była u drzwi przez dwóch Senatorów. Za danym głosem przez JWgo Prezesa Rady Ministrów i Stanu, JWżny Tomasz Hrabia Ostrowski Woiewoda i Prezes Senator posiedzenie Seymowe zagaił, mową umieszczoną pod *litt. A.*

Przez ten czas JW. Kochańowski zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych uczyniwszy zwyczajny porządek w izbie Poselskiéy miał głos oznaczony *literą B.*

Mianowany Marszałek Seymowy JO. Xiąże Czartoryski odpowiedział krótką mową *sub litera C.*

Senatorowie zaprosili Izbę Poselską do złączenia się z niemi zwykłym porządkiem, ta weszła do Izby Senatorskiéy i mieysca sobie przeznaczone zaięła. — Okryte tłumem widzów ganki okolne iasniaiaca w pośród nich płeć piękna równie zwdzięków iako i Obywatelstwa znana, radość i nadzieia wyrte na twarzach patrzących, spokojna powaga w reprezentantach narodu, przypominały nieiednemu te pamiętne obrady, kiedy imie i dziedzictwa Polskie rozciągały się daleko. Zwróciły się oczy wszystkich na szanownego Marszałka Seymowego JO. Xięcia Czartoryskiego Generała ziem Podolskich. — Rzadko był Polak któryby albo niepamiętał ważnych iego usług Oyczyźnie oddanych, lub niedoznał dobroczynności, lub co więcéy nie był mu winien prawideł cnoty i miłości Oyczyzny. — Dwa lata tylko od wieku połowy nie doszło iak tenże JO. Xiąże Jegomość Czartoryski Generał ziem Podolskich był Marszałkiem Seymu 1764., Seymu, na którym źródło nieszczęść naszych *Liberum Veto* zniesione, i pierwsze zbawienne rządu ustawy zaprowadzonemi były. — Niestety wkrótce przez Moskali zwalone. Odtąd życie meża tego było ciągiem usług publicznych lub dobroczynności wzorem. Styr obrad w tak cnotliwych ręku stawał się szczęśliwą dla Oyczyzny wróżbą.

Prezes Rady Ministrów i Stanu otworzył obrady Izb zgromadzonych mową umieszczoną pod *litt. D.*

Po wykonanej przysiędze, IO. Xiąże Jmć Czartoryski miał głos umieszczony *sub Litt. E.*

Za danym głosem JW. Minister Skarbu przełożył zebranym Izdom stan położenia naszego mową pod *Litt. F.*

IO. Xiąże Jmć Marszałek doniósł że ma złożone u laski podanie Obywateli i to do przeczytania JW. Niemcewiczowi Sekretarzowi Senatu oddał. Podanie to pod *Litt. G.*

Po przeczytaniu podania zabrali głosy JW. Jmć Xiądz Biskup Wygierski Gołaszewski. Mowa iego pod *Litt. H.*

JW. Woiewoda Zamoyski, mowa iego pod *Litt. I.*

IO. Xiąże Jmć Jabłonowski mowa iego pod *Litt. K.*

JW. Woiewoda Wybicki mowa iego pod *Litt. L.*

Na wniesienie ostatniego mowcy JW. Prezes Rady Ministrów i Stanu mianował Deputacją złożoną z następujących osob:

z Senatu Jmć Xiądz Biskup Chełmski Ritus Graeci Uniti Ciecchanowski, i JW. Woiewoda Wybicki.

z Rady Stanu JW. Matuszewic Minister Skarbu, i JW. Linowski Radzca Stanu.

z Izby Poselskiej JW. Skórzewski Poseł Bydgoski, JW. Owidzki Poseł Lubelski, Jmć X. Diehl Deputowany z Warszawy i W. Mączyński Deputowany z Krakowa.

JW. Prezes Rady Ministrów w celu dania czasu Deputowanym do wygotowania powierzonego im dzieła Sessyą Seymową na dzień 28. m. b. na godzinę 12tą solwował. Obrady te z taką powagą i przystoynością zaczęte, groźna postawa Europy, przytomność w stronach naszych na czele niezliczonych narodów pierwszego Bohatyrza i nayspotężniejszego w świecie Monarchy, przemieniły nakoniec troskliwość obywatelską w iak nayswieńtniejsze pomyslnosci nadzieie.

M O W A

JW. Tomasza Hrabi Ostrowskiego Woiewody i Prezesa Sendtu przy otwarciu Seymu dnia 26. Czerwca 1812 Roku miana.

Od szczęśliwéy Epoki odrodzenia się naszego za sprawą Wielkiego NAPOLEONA, trzecie na dniu dzisiejszym rozpoczyna się zgromadzenie Narodowe; a iako na dwóch poprzednich miałem szczęście przy otwarciu Seymu, raz iako Marszałek Izby Poselskiéy, drugi raz iako Prezes Senatu, głos mój podnosić, tak i teraz, lubo przy ciągłéy zdrowia mego słabości, nieuchybiam dopełnienia obowiązków urzędowania moiego. —

Z przepisu prawa, winienem rozpoczęcie Seymu ogłosić od powitania zasiadającego na Tronie Nayiaśniejszego FREDERYKA AUGUSTA, Króla i Pana Naszego Miłościwego; lecz gdy zbieg ważnych okoliczności niedozwolił Onemu zjechać do Stolicy, i uszczęśliwić nas swoją przytomnością, nieprzestaie jednak iako dobry Król, i troskliwy o dobro ludu swojego Oyciec, rozciągając starania i opieki swoiéy nad losem naszym; i w tym celu uznawszy potrzebę prędkiego i skutecznego zarządzenia krytycznym okolicznościom kraiu Naszego, przelał moc Naywyższiéy Władzy swoiéy na radę z Ministrów kraioowych, tudzież Prezesa onych składającą się, aby ci godni zaufania Króla i Narodu Mężowie, iako bliżsi znajomości potrzeb kraioowych, wynaleźli sposoby prędkiego onym zarządzenia. —

Nierozciągam się zatem nad wyliczaniem nieszczęść, których kraj nasz od lat kilkudziesiąt doznał i dotąd doznaje; Nie wystawiam obecnego Stanu i dolegliwości, które nas zewsząd otaczają, a które w ostatnim roku, samo nawet przyrodzenie, przez powszechny nieurodzaj pomnożyć usiłowało; — Niewspominam o zupełnym upadku zewnętrznego i wewnętrznego handlu, który sam tylko jest mocen obfitość i pomysłność kraiu utrzymywać: Zgoła, im większe są potrzeby nasze, tém prędszego i silniejszego ratunku wymagają; a że zbywa nam na

własnych naszych siłach i sposobach, udać się więc należy z prozbą do Wielkiego Naszego Protektora, aby ten, który nam byt polityczny nadał, nie dozwolił dziełu swojemu upaść, owszém postawić one raczył w takim stopniu znaczenia i pomysłności, iakiego godność Jego, i dzielność wymaga. Potrzebnych do tego kroków, że Władza Centralna Namiestnicza użyć niezaniedba, spodziewaniem iest całego Narodu. —

Witam Cię więc Imieniem Senatu Władzo Centralna Namiestnicza Króla, w której Najjasniejszy Pan Nasz Miłościwy zaufanie, a Naród nadzieię swoją pokłada. —

Im większa zaś iest moc i powaga udzielona Wam Przeszani Mężowie, skład ten stanowiący, tém większą sciągniecie na siebie baczność i odpowiedzialność, iezeli oczekiwaniu Króla i Narodu, z godnością przeznaczeniu waszemu wyrównywaiącą, nie odpowiecie. — Ja iednak znaiąc wybór znakomitych cnotami Obywatelskimi i gorliwością, o dobro kraiu Mężów, o losie Ojczyzny moięj nie rozpaczam, a raczēy poprawienia onego z zupełną spokojnością wyglądam, tém bardziēy, gdy horyzont polityczny dotąd dla Polaków grubemi chmurami okryty, za zbliżeniem się dobroczynnego światła, wyjaśniać się zaczyna.

W dalszém zaś obrad Seymowych postępowaniu wzywam JJWW. Senatorów: Xięcia Jabłonowskiego Woiewodę, i Wodzińskiego Kaszelana, do zaproszenia izby Poselskiēj dla złączenia się z Izbą Senatorską, końcem dopełnienia przepisów prawa, rozpoczęcie Seymu stanowiącego. —

B.

M O W A

Zastępcy Ministra Spraw Wewnętrznych, miana w Izbie Poselskiej na 1éy Sessyi Seymowéy, dnia 26. Czerwca 1812 roku.

Prześwietna Izbo Poselska.

Nigdy podobno, ani dla was świetniejsza, ani dla całego narodu ważniejsza, ani dla mnie w zastępstwie Ministra stawiającego przed nami chlubniejsza nieziawiła się chwila, nad tę, w której na głos Ojczyzny, z niezmienną dla 1éy dobra gorliwością w tej poważnej świątyni zgromadzonych, mam zaszczyt powitać Was Przechacni Re-prezentanci Narodu!

Kiedy cała Europa czeka w zadumieniu i trwodze potężnego wstrząśnienia, kiedy wszystkich ludów i mocarzów oczy zwrócone na wielkie i nadzwyczajne wypadki naderemnie przeyrzeć pragną zasłonę okrywającą wielkie Wskresiciela naszego zamiary — Nam, pod nieprzebitą potęgi Jego tarczą zgromadzonym, któryż moment bardziéy mógł sprzyjać do okazania; iż we wszelkich zdarzeniach, wszystkie żądze i usiłowania nasze zwracają się ku ukochanej Ojczyźnie! — w którejże chwili zdołamy lepiej dowieść przed światem; że winy o które nas obcy tyle razy oskarżali, były nam od nich samych narzucone — a niezmienna o dobro Ojczyzny troskliwość, na 1éy przyszłe losy bacność, a nadewszystko iedność, wytrwałość, i poświęcenie się bez granic sprawie publicznej, jest właściwą rodowitości naszej cechą. — Takie wnosząc do téy Świątyni przedsięwzięcia i szluby, takie nieugiętego ducha, i niezachwianey tyłu cierpieniami stałości i zapau znamiona, godzi się najsświetniejsze wróżyć dla kraju nadzieie. Gdyby tylko niedawna przeszłość stała za rękoymią przyszłości, jużby dosyć było powodów uprzedzić ufną radością wypadki, bo niemi włada ramię Wskresiciela i Dobroczyncy

naszego. — Przystępując do wykonania powierzony mi czynności, mam honor oznaymić Prześwietney Izbie Poselskiéy Nominacya, Marszałka Seymowego, przez Uchwałę Rady Ministrów, następujący osnowy:

FREDERYK AUGUST

z Bożey Łaski Król Saski Xiążę Warszawski etc. etc.

RADA MINISTROW

Z władzy sobie udzielony Dekretem 26. Maia 1812.

Stosownie do Statutu Konstytucyinego Tytułu 6. Artykułu 39. oraz §. 2. i §. 22. Ustawy Królewskiéy pod dniem 9go Stycznia roku 1809. uzupełniający Konstytucyę w tém co się tycze Głównego Seymu, mianowała i mianuje Marszałkiem Seymu zwołanego na dzień 26. Czerwca roku bieżącego:

Xięcia Adama Czartoryskiego, Posła Powiatu Warszawskiego w Departamencie Warszawskim.

Minister Spraw Wewnętrznych podług §. 24. powyżey wyrażony Ustawy Królewskiéy, ninieyszą Nominacyą Izbie Poselskiéy oznaymi.

Działo się w Warszawie na Sessyi dnia 23. Czerwca roku 1812.

(Podpisano.) STANISŁAW POTOCKI Prezes.

Sekretarz Rady Ministrów.

(Podpisano.) STANISŁAW GRABOWSKI.

Pozwól JO. Mości Xiążę Marszałku Seymowy, abym wzywając cię na mięysce dostojności Twey właściwe, wywiązał się, nie tylko z uczuciów Obywatela, i Urzędnika, lecz i z tych miłych nader obowiązków ucznia niegdyś szkoły Rycerskiéy, w której pamięć Twoiéy opieki, przez zastugi tylu znakomitych Rycerzy wdzięczney Oyczyźnie wiekować będzie.

Ledwieś stanął w Szanownym Gronie Reprezentantów, a już Cię otoczyły wszystkie życzenia, bo od dawna, zgromadziłeś około siebie, wszystkie czystą miłością Ojczyzny tchnące serca. Nominacya dopiero ogłoszona, jest tylko potwierdzeniem wyboru o którą cały Naród iako o dług winny zasługom i cnotom twoim dopominać zdawał się. —

Godna jest okoliczność Twoiëy Osoby, Twoiëy powagi, Twoiego rzadkiego daru władania umysłami i sercami Współziomków. — Niebo, za nadgrodeń cnot twoich, zachowało dla ciebie tak ważną chwilę. — Któż mi nie przyzna? iż ten który w smutnéj kraiu tego doli, ratował ostatki zwyczajów, mowy, i uczuciów narodowych, który zagrzewał szlachetny zapach, wspierał chęci gorliwych, kołł łzy, i rany nieszczęśliwych ziomków, niemoże niebydź zorzą przyszłego szczęścia, którego nadzieie w wytrwałości naszej, w iednomyślnem działaniu, i w niezwycięzonym Bohaterze Swiata pokładamy.

Choiëy zasiąść JO. Xiążę Marszałku! Urzędowi Twemu oznaczone miejsce, z którego ustępując składam w ręce Twoie listę Posłów i Deputowanych, i spieszę oznaymić namieśtniczëy Władzy Najiasniejszego Pana, o rozpoczętém posiedzeniu, ażeby Prześwietnëy Izbie Poselskiëy zbliżyć moment połączenia się z Szanownym Senatem.

C.

M O W A

JO. Xięcia Jmci Czartoryskiego Marszałka Seymowego
w Izbie Poselskiëy miana d. 26. Czerwca 1812.

Nasunęło się niespodzianym rzutem wstecznego wspomnienia na umysł Najiasniejszego Króla Jmci Pana, a Pana Naszego Miłościwego imie Obywatela żyjącego w zaciszu i w usunieniu się od wrzawy wydarzeń lecących od lat przeszło dwu-

dziesiątu nadzwyczajney rączności pędem; daleki i obrany ze spó-
sobności przez ten długi czasu przeciąg poświęcenia się skutecznie
choćby tylko przygotowywaniu przyszłych nadziei zasług ocucenia
z letargu. Oyczyzny wszystkie na sobie noszące znamiona okro-
pnego z ran zadanych zgonu, nieprzestajem łączyć z mym na-
rodem, (do którego że należę mam za największy zaszczyt), żarli-
we modły i westchnienia wołając o cud. Aż ci rumienia się zo-
rza rokująco tło, świętne dni, pogodnych; o w tę to chwi-
li, podobato się Najjaśniejszemu Królowi Jmć Panu a Panu
Naszemu Miłociwemu, iuż na schyłku doleżności władz umy-
słu i ciała wzywać mnie od pracy odwykłego, nie dość natym,
podobato musię włożyć na mnie naychlubnieysze brzemie, kiedy
mnie przewodniczyć kaze zgromadzeniu Mężów, których światła,
których gorliwość samych i o własnych światłach do dobra
prowadzi: słusznie się tedy lękam, żeby to brzemie dźwigac
nie zdołały barki moje, osobliwie, gdy spojrzawszy na gro-
no mężów, w których koleżeństwie mam zaszczyt znajdowa-
nia się, rzec mogę z owym Spartaninem: Ocn iakąż to radość
czuie me serce patrząc na to, że tyle znajduje się obywateli
w tym kole zdolnieyszych do tego urzędu, do którego iestem
przeznaczonym; lecz posłuszny woli Monarchy, idę z pokorą
na głos, który mi stawac kaze; a schylając głowę przed powa-
gą Prześwietney Izby Poselskiej, każdemu, z kolegów z osobną
winne oddaie poezczenie, wzywam ich dla siebie poblazania,
pomocy w utrzymaniu porządku i tęg iedności, która iest du-
szą wszelkich obrad.

D.
M O W A

IV. Stanisława Połockiego Prezesa Rady Ministrów i Stanu
w Izbie Senatorskiej.

Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska!

Jaki iest cel, iaki zamiar zgromadzonego dziś Seymu?
otoż wielkie zapytanie, na które mi otwierając go w imieniu
Najjaśniejszego Pana, odpowiedziec należy:

Namiestniczą JH. Mci Pana Naszego Miłościwego przy-
 odziana władzą, w iey użyciu Rada Ministrów, to ma za cel
 iedyny, co zna bydź zamiarem wszystkich starań najlepszego
 z Królów, co nayżywiéy serce iego dotyka, to iest dobro i pomy-
 ślność wiernych iego poddanych, i w tym ona naśladując oyc-
 cowską iego troskliwość, stara się okazać godną zaufania którem
 ią zaszczycił. —

Byłaż kiedy, bydź że może chwila pociągająca ku sobie wię-
 cey, nad dzisieyszą całą bacznosc Monarchii i Narodu? a za-
 tém bydź że może iaka w której by dobry Król żadał więcey iak
 w dzisieyszey otoczyć się Radą, zaufaniem, miłością Jego, i
 wraz z Nim koto chwaly i szczęścia Jego pracować? Wątpić
 o tém nikt nie może, kto zna Oycowskie ku Nam FREDERYKA
 AUGUSTA serce, kto świadom téy doskonałej iego mądrości,
 co od lat tylu zdobi Tron, i uszczęśliwia Saską krainę; kto na-
 koniec pomni, że w Nim płynie krew ukochanych od narodu na-
 szego Królów. —

Otóż nader ważna przyczyna, dla której Rada Ministrów
 Seym dzisieyszy zwołata, pewną będąc, iż tym czynem, wraz
 życzeniu Króla i dobru Narodu dogodzi, a raczey że ten krok
 przedsiębiorąc, woli iego dopełni. Zaiste, nie pomatu żało-
 wać nam należy, nieprzytomności Monarchy, którego mądrość
 tak iest zdolna kierować Radami naszemi; lecz iezeli co choć
 w części osłodzić może tę niepowetowaną dla nas stratę, to ta
 myśl pocieszająca, że wyryta pamięć iego w sercach naszych,
 przytomną dla nas mądrość uczyni; że po tylekroć w téy tu
 izbie, oświadczone zupełne zaufanie Jego, w wielkomyślnym
 Wskrziesicielu Naszym, tak zgodne z uczuciami nieograniczo-
 nę ku niemu wdzięczności POLAKÓW, pewną nas do chwaly
 i szczęścia doprowadzi drogą. —

Rzućmy okiem na chwilę w której się Seym dzisieyszy zgro-
 madza, zastanówmy się na moment, nad wspaniałym, nad ogro-
 mnym, nad iedynym w dzieiach świata widokiem, który ona
 wystawia, a łatwo się przekonamy, że nigdy ważniejszey dla

obrad Sejmówwych nie było. Jak gdyby wzruszona z zasad swoich powstała Europa, na skinienie Rycerza, którym się wiek nasz, słusznie nad wszystkie inne chełpi. Południe zbliżyło się północy, już się prawie zwały te dwie najsilniejsze części świata. Ugina się ziemia nasza pod ciężarem niezwykłej broni **NAPOLÉONA WIELKIEGO**, a orły **POLSKIE** obok, i pod opieką tryumfujących Orłów Francuskich, wraz z niemi śmiały zagrażają lotem. Wąż się losy narodów na szali mądrości przedwiecznej, która zda się, że dla szczęścia narodu ludzkiego utworzyła Geniusz nieograniczony iedynie ustalić pokoy świata zdolny. —

W takich to okolicznościach Sejm dzisiejszy iest zwołanym. Myśli, starania, czyny iego, niepowinny, nie mogą, tylko bydź oznaczonemi wielką cechą czasów, w których się odbywać mają. Wychodzi więc Sejm dzisiejszy z ordynaryjnych Sejmów kolei, tak iak dzisiejsze okoliczności wychodzą z trybu powszechnego rzeczy. Zachowawcze rządów formy, acz słusznie poważane, tyle tylko w nim mocy mieć mogą, ile się z biegiem rzeczy zgadzają. Wszelako nasze ku nim poszanowanie, niech się tam nawet okaże widocznem, gdzie ich uleganie koniecznem będzie.

Chcieć natężyć zapal **POLAKÓW**, gdzie idzie o dobro i sławę ich kraju, próżnem byłoby staraniem dla tego co zna ich wrzając ku Ojczyźnie miłość i najsroższemi przygodami niezłamne przywiązanie. Smutne doświadczenie przeszłości, wskazać mu najlepiej potrafi pewną postępowania w przyszłości drogę, a nieprzezorność wieków przeszłych, obecnego i przyszłych stanie się mistrzynią. — Oczy świata są ku nam zwrócone, a czyny nasze sądzić będzie potomność. Niech ie wspiera duch mądrości nieprzytomnego Monarchy, niech ie ożywia wyryte w sercach **POLSKICH** zaufanie w nieśmiertelnym *Wskrziesicielu* naszym, a usiłowania Sejmu tego staną się godnemi
uwiel-

uwielbienia i wdzięczności następnych po nas pokoleń. — Chwała wieczna Jemu, i wszystkim Członkom Jego, gdy się uści szczęśliwa wróżba wielkich przeznaczeń kraju tego, Duchem prorockim od Ojca ludu swego, od Bogobojnego wyrzeczona Króla. Już mi się ona poczęści dopełnioną zdać, kiedy styr ważnych obrad naszych, kiedy znakomitą Sęymu tego Laskę Imieniem najlepszego Króla w ręce najznakomitszego składam Obywatela. Oddawna pożądany, zaiśniałeś dziś wśród nas Mści Xiążę Czartoryski, iak owa świetna gwiazda, której wschód żeglarze wesolym witaią okrzykiem, kiedy po srogiéy burzy pewna im zapowiada pogodę.

E.

M O W A

JO. Xięcia Adama Czartoryskiego Marszałka Sęymu, miana na pierwszêy Sessyi dnia 26go Czerwca roku 1812.

Zadosyć czyniąc prawnemu wezwaniu starszych braci naszych stawatkwapliwie Izba Poselska. Przynosi w szczególności każdy z Posłów grono iéy składaiących, serce ochocze i palaiące nayszczerzym zapalem łaczenia usilowań swoich z usilowaniem Przeważno - Szanownego Senatu, i dążenia z nim wspólnie do uszczęśliwienia powszechnego. Rękoymią rzetelności oświadczenia tego niech będzie skwapliwość z którą z nayoddalniejszych kraju części zlecieli się Posłowie zawołani głosem Nayiaśnieyszego Króla Jmć Pana Naszego Miłościwego z zabaczeniem zupełnym wszelkich prywatnych względów; niech będzie rękoymią dotrwałość przykładna z którą wyglądali i tęsknęli do momentu, iak prętko zamiar dzieła, do którego dopełnienia są zawołanemi, będzie im objaśnionym, ażeby przykładając się mogli do uzupełnienia onego. Przeworna Nayiaśnieyszego Króla Jmć Pana Naszego Miłościwego mądrość uważaiąc bystry napływ goniących się bez przerwy wypadków przechodzących siłę i przestrzeń poięcia, uznata potrzebę trzymania Sęymu w gotowości i zgromadziła go w téy porze, w którêy uyrzala, że był nieuchronnie potrzebnym. Winniśmy Mu czułą wdzięczność za tę pieczołowitość Oycowską

a tymi chętnie i żywie Mu ją winniemy, im dawniey nosi Go naród w sercach swoich. — Miałem ia szczęście być tłumaczem tych chęci, kiedy z woli Seymu zaczęto w roku 1788 wyprawiony zostałem do Drezna z prośbą by raczył przyspieszyć porę uszczęśliwienia Narodu Naszego przez przyjęcie ofiarowaney Mu iednogłośnie korony **POŁSKIEY**. Zawisne losy zniszczenie o téy porze gotowały Narodu Naszego; dziś z pozorów zdaje się że rozmarszczać się zaczynają zagniewane losy. Zaczął ów ogromny Geniusz, dla którego zawad niema, ów **БОНАТЫР НАПОЛЕОН**, któremu wszystko usłępuje od odżywienia tchem swoim części popiołów narodu Naszego; państwowy wodze nadziei, ufajmy **БОГУ**, ufajmy miłości dla swego ludu **КРОЛЯ**, pod którego żyjemy rządem, ufajmy, że wybierze naytrafnieyszą chwilę przemówienia i udania się do téy potęgi, której siła oręża i moc **ГЕНИУСУ** losami świata kieruje.

F.

M O W A

*JW. Tadeusza Matuszewica Ministra Skarbu miana na Sessesyi
Seymowéy dnia 26go Czerwca 1812.*

SZANOWNY SENACIE, PRZEŚWIETNA IZBO POSELSKA!

Szósty dopiero miesiąc upływa, iak Was za wezwaniem Naylepszego z Królów w téy Praw Swiętyni, o ważnych kraju sprawach radzących widziano, a o to głos Oyczyzny i Wasza gorliwość znówu Was w to poważne zgromadza miejsce, zgromadza spocolem nagłym i niespodzianym, w porze niezwyktéy, wśród okoliczności, których ogromna ważność i zbieg cudowny, zdumieniem nas uderza, tłumem uczuciów porывa, w sercach tchnących niegasnącą nigdy ku Oyczyźnie miłością, silnieyszą niż kiedykolwiek i nieiako poniewolnie wanieca otuchę, a ostrzega razem, że wielka narodu, większa jeszcze świata powszechność, wielkich i niepospolitych czeka przedsięwzięć.

Tak jest zacni Sejmowicy! dzisiejsze posiedzenie nasze do poprzedniczych Sejmowych posiedzeń nie jest podobne, i kiedy podług przepisanej prawami porządku w Imieniu Rządu obraz położenia kraju wystawić Wam należy, obraz ten także od poprzedniczych różnić się musi, jeśli on ma być do stanu rzeczy, do ważności obecnych zdarzeń stosownym, w innym kształcie i innemi farbami kreślonym być powinien. Kiedy się rok weszły kończył i ostatnie Sejmowe odbywały obrady; mglisty obłok zasłaniał jeszcze przed nami te wielkie zdarzenia, które się wkrótce w oczach naszych rozwiać miały. Wów czas w położeniu i toku rzeczy zwyczajnym, porządek wewnętrzny i dźwignienie zubożonego Skarbu, równiejsze ciężarów publicznych systematyczne oszczędzenie zbytecznych Rządowych kosztów, a razem prostsze, do sił i zdolności kraju, iowey stosowniejsze służby publiczney urządzenie, całą ściągaly uwagę; to było głosem życzeń powszechnych, to światłey Sejmowicych gorliwości zamiarem, to z poważnych ust swoich zapowiedzieć raczył Król nasz i Ojciec prawdziwy, i ku temu naszymiast zwróciły się sług Jego usiłowania i prace.

Przeciąg sześciomiesięczny zawsze byłby nazbyt krótkim do skutecznego zaprowadzenia ważnych ulepszeń wtedy tylko pożytecznych, kiedy ich zbytńia skwapliwość nie psuie, a baczna ostrożność zapobieżec umie, aby zmiana w sposobie i narzędziach służby publiczney nie stała się przyczyną iey przerwy i gorszego ieszcze nieporządku powodem.

Wszystko się sposobilo, aby pierwszy Czerwca nową rzeczą wewnętrznym nadał postać, a zaprowadzeniem ścisłey w wydatkach oszczędności, skróconego i prostszego w działaniach administracyjnych toku, powszechne ziścił oczekiwanie. Lecz bliższy początek Kwietnia nowe nam zawił widoki, zaczęło się rozwiać i rozwiało bez przerwy pasmo wielkich obrotów, ich ważność, ich nagłość, wszystkie władz miejscowych zagarnęła usiłowania, przygotowania organizacyjne już się pomieścić nie mogły; zmiany w Urzędach i Urzędnikach nimby w przyszłości stać się mogły zbawienne, w obecney chwili stałyby się najszkodliwszemi, i zamiary Rządu w téj mierze do swobodniejszey pory odłożone być musiały.

Mówię więc o tém co spełnić się miało, i o czewiście spełnić się nie mogło, wdawać się w zimny i mitrężny rozbiór szczegółów, kiedy najważniejszy ogół powszechną ściaga uwagę, a niepowściągniony zapał wszystkie unosi serca, byłoby to wprowadzać rzecz aż do zgorzenia niewczesną, byłoby to, chcieć odwracać baczność od prawdziwego iey celu, stracać gorliwość z iey właściwego toru, a nade wszystko

byłoby to, chcieć występnie z obrazą Ojczyzny, z krzywdą sprawy powszechnéj, truc i niszczyć te chwile nad które droższych dla nas nie było nigdy i od, których użycia z trafnością, dzielnością i pośpiechem, zbawienie nasze zależy.

Niech się przeto na bok usuną wydaiące się w ten moment zbyt drobnemi potocznych urzędzeń przedmioty; przerwę w téj części wspanialszy nierównie widok zapelnia, widok pełen wielkości, a dla nas zwłaszcza pełen chwały i otuchy, w nim szlachetny Narodzie, Twoje wydaią się zalety, Twoje przebiiaią nadzieie, i ten to obraz, choć pod dorywczym rzutem oka, wystawić mi zostaje.

Kiedy niepamiętna w lecie zeszłym posucha, niszcząc niw naszych płody, troskać się nam kazala, czy Żołnierza i Ludzi własnego wyżywieniu potrafiemy wystarczyć, wojsko ogromem i sławą wielkie, rozmaitemi oddziałami, na ziemię naszą wchodzić zaczęło, hufce następowały po hufcach i wkrótce, cała prawie przestrzeń krainy naszej tłumami zbrojnych Rycerzy, koni, dział, wozów wojennych, uyrzala się okrytą, rok był najnieobfitszy, niespodzianość wyjścia odieła sposobność przygotowania zapasów, Skarb ubogi, żadnego lub chyba nazbyt słabego mógł krajowi udzielić wsparcia; cóż przecie wyniknęło? oto, co zdawało się niepodobném, ziszczoném zostało, i ten cud był mianowicie dziełem, Waszój cnotliwi Ziomkowie nieograniczoney gorliwości i wyższego nad wszystkie zalety narodowego ducha. — Wiedzieliście, że te wszystkie nieprzeliczone szyki iedna prowadzi ręka i taż sama, którzy wszystko winniśmy i wszystko chcemy być winni. Wiedzieliście, że geniusz nasz-twórczy zstępuje ku nam obecnie, i zbliżka będzie mógł sądzić, czy darów Jego iesteśmy godni. Wiedzieliście, że rozkazawszy, aby bryły potęgi Jego po naszój toczyły się ziemi, rozkazał im razem, aby iak najmniej nad nią ciążyły. — Jedną u nas widziano chęć, iedną usilność, aby wojskom w ich przechodzie i pobycie niezbywalo na niczém, ieden tylko żal słyszano, nie nad tem co dostarczać było potrzeba, lecz nad tém, że wycięzione i kraiu i mieszkańców siły, więcéj dostarczać nie mogły; każdemu z nas głód sam wydał się mniej okropnym, iak ta myśl i boiaźń, aby niedobrowolna niemożność za ostudzenie ducha i wdzięczności poczytaną nie była; a tak pomimo przeciwności i zawał, które zdawały się niezwalczonemi, które byłyby może takimi, dla innego iak wy Narodu, wojska, których potrzeb ogromność samą raclubę przestrasza, na ziemi klęsk i zniszczenia nie doświadczyły niedostatku, idą i posuwaią się dalej, a ten któremu złe wrogi przeznaczaią, aby z nimi spotkać się musiał znajdzie ie tak czerstwe, iak gdyby wczora z własnych ruszyły siedlisk, lub iakby po drodze znajdowały same tylko

obfitości krajiny, my zaś sami, już już dotykamy téj pory, gdzie sierp i kosa zmiatać zaczęła bujne zboża na n. wach, które nadzwyczajną w tym roku płodnością obdarzyła ta sama Opatrzność, c. w uszykowaniu niespodzianym najważniejszych zdarzeń wyważyć zda się serca nasze ku najdroższym dla nich nadzieiom.

Jakież więc są główne rysy w obrazie obecnego położenia Naszego? O to ta ziemia na której stoiemy, krwią przodków, braci naszych, i własnymi łzami naszemi używniona, zaręcza nam już niewątpliwą bliskiemy obfitości pewność; o to nad nami równie iak nad światem, jedna jest wola która nim włada, a ta wola tyle już wysypała na nas dobrodziejstw i tyle ma rękoyami poświęcenia się Naszego, że nieusnąć iéy opiece byłoby i nierozsądkiem i grzechem. O to za nami w tyle głęboka spokojność i gruntownie panuje bezpieczeństwo, o to pobokach naszych, zgodność zamiarów i dążeń tych łączący, co dawniey i z sobą, i z nami bratać się nie byli zwykli; O to nakoniec przed nami niesiono wyraźną wolę wyroków, stoi już nad północą chmura milionami mściwych pioronów brzemienna, miecz zguby wisi na włosie nad karkami tych, co byli sprawcami nieszczęść naszych, i są do powrotu szczęścia najupartszą zawadą, a co chwila może wieść usłyszemy, że i ten włos już jest zerwanym. W takim okoliczności zbiegu, w takiéy rzeczy postaci, Seymu zgromadzenie było nieuchronnie potrzebném i Sejm jest zgromadzany. Król, co tylko szczęścia Narodu pragnie, niechciał, aby Jego nieobecność wstrzymywała dążenie ku szczęściu, Rząd udziałem władzy Jego upoważniony, duchem najlepszego z Królów przeniknąć się i zamiarom Jego Oycowskim starał się odpowiedzieć, na wezwanie Ojczyzny, zaczęli Seymujący stanęliście skwapliwie, upłynione chwile między zwołaniem a otwarciem Seymu dały Wam porę do wzajemnego zapewnienia się o wspólnych życzeniach i chęciach. Kiedy idzie o bytu wewnętrzny pomyślność, tam podawać przedmioty do namysłu, Rządu jest powinnością i rzeczą, kiedy zaś ten jest skład rzeczy i ten stopień czucia i zapalu, że zmieścić się wewnątrz nie może i niepowinien, tam Narodowi pragnienia swoje wyiawić zostaje, niech każdy wspomni przeszłości dzieie, niech spojrzy na to, co go otacza, niech się poradzi najwyższych serca własnego uczuciów, a zapewne zgodność życzeń pojedynczych, nada iednomyślną zgodność przedsięwzięciom i krokom Seymu tego, któren być powinien i będzie na wieki pamiętnym. —

G.

P e t y c y a

podana Seymowi

na Sessyi dnia 26. Czerwca 1812. roku czytana.

D O S E Y M U.

Naywiększą cechą rozumu i naywiększym dowodem rozważney gorliwości w wielkich Narodu sprawach, iest korzystanie z okoliczności i z pory, która obrot rzeczy ludzkich nad wszelkie często spodziewanie następuje. Co kiedy w ich zbiegu pomyslnego dla siebie bacznosc dostrzedz a tegośc wykonać zdolaly, to tylko było zawsze pewnem w przeznaczeniu i ludzi i Narodów.

Slusznie dzisieysza chwila zajmuie uwagę i zachwyca czucie ludu POLSKIEGO, niesie ona brzemie ważnych wypadków i znamie wielkości, takię dzieie świata niewskazują. Slusznie ze wszystkich stron kraiu, tę to ieszcze malę utraconego ogromu pamiatki! Wznosi się do Was szczęśliwem zdarzeniem w tę porę zgromadzeni Reprezentacji! Głos głębokiego wrażenia. Obeyrzeczycie się, mówi na tę chwilę, na wszystko, co Was otacza, Szanowni Mężę! a własna Wam uwaga, i własne czucie, wielkie Wasze obiawią powołanie. Krocie ludzi powiedziało sobie z niezłomnem przedsięwzięciem; że Oyczynę odzyskać muszą; że ją wnukom swoim przekażą. Nieba szczęśliwą potem wskazują porę! w nię się zebrał Seym, gotowy punkt połączenia zyczeń i usiłowań Naszych.

*Wzywamy Was, w imieniu Nas i pokoleń naszych Szanowni Mężowie! abyście się zacięli niezwłocznie; wielkim odzyskania Ojczyzny przedmiotem. Nie potocznych urzędzeń, nie utyskiwań na panujące cierpienia, nie zaradzeń cząstkowych, to jest po-
ra! . . . Honor, miłość Ojczyzny, głos ludu, inne w téj chwili kładą na Was obo-
wiązki, Wzniesiesz aż do nich umysł i męstwo Wasze! Nikt bezkarnie pomysłnych
niechybił okazyi. . . Dziś, albo nigdy. . . Zostawiamy światłu Waszemu i rządowi
sposób przedsięwzięcia. O to zbrojne ręce i palące męstwo, waszego tylko czeka-
ją hasła!*

*Smieycie! . . . Czyńcie! . . . Niezmierne koszta już są wyłożone, nic już prócz
męstwa nie mamy, nie zostaje więc tylko się dopiąć największej w świecie korzyści!
korzyści! mieć i oddać dzieciom Naszym Ojczyznę.*

Michał Hrabia Wilohorski, Kuchmistrz W. X. Litewskiego. —

Tadeusz Tyszkiewicz, General Brygady. —

Alexander Hrabia Chodkiewicz, Pułkownik. —

Tadeusz Morski były Minister w Hiszpanii. —

Michał Sobieski Podpułkownik w sztabie głównym 5go Korpusu. —

Adam Bierzyński. —

Eustachy Xiążę Sanguszko. —

Alexander Potocki. Wielki Koniuszki Xięstwa Warszawskiego. —

Konstanty Xiążę Czartoryski. —

Paweł Xiążę Sapieha. —

Dominik Xiążę Radziwiłł, —

Stanisław Hrabia Ossoliński. —

Karol Kniżiewicz, General Dywizyi. —

Józef Krasieński. —

Józef Sierakowski, Kawaler Maltański. —

Piotr Łubieński, Pułkownik. —

*Samuel Korsak, Pułkownik jazdy wojska Litewskiego, Sędzia Trybuna-
łu Departamentu Radomskiego.*

Stanisław Wągrowski, dawny Pułkownik Artylleryi i Sędzia Pokoju. —

Jerzy Skarżyński. —

Józef Małachowski. —

Ludwik Małachowski. —

Jan Horain, Woiewoda Brzeski Litewski. —
Stanisław Mokronowski. —
Augustyn Trzeciński, Pułkownik Obywatel Podola. —
Jaczewski Obywatel Kijowski. —
Jan Tarnowski Obywatel Wołyński —
Antoni Rozwadowski Obywatel Litewski. —
Stanisław Baliński Obywatel Litewski —
Adam Broniec, Marszałek, Obywatel Litewski. —
Stanisław Jabłonowski. —
Ignacy Siwicki. —
Xawery Ziemkowicz. —

H.

G Ł O S

JWgo Jmści Xiędza Gołaszewskiego,
 Biskupa Wigierskiego.

Nadzwyczajne światła tego wypadki, wielkie zmiany w narodach, niepojętą szybkością zachodzą i do ziemi naszej. Słuszną się więc stały one pobudką dla gorliwych Obywateli do złożenia na łonie Seymu dzisiejszego synowskich dla Ojczyzny życzeń i nadziei swoich, któremi, że Sejm, kładąc na stronę wszelkie inne staranie, iedyntę i bez zwłoki zaprzątnąc się zechce, wątpić nie mogą. Sejm każdy naradzać się nam dozwala o wewnętrznych kraiu urządzeniach, któremi w dzisiejszych zaprzatać się okolicznościach próżnym, niewczesnym, a nawet szkodliwym byłoby. Ważniejszym, ogólniejszym przedmiotem, szczęśliwa chwila, a raczcy przedwieczna Opatrzność zatrudniać się Nam dziś dozwala. — Staraymy się wprzód ogół oyczyzny i Narodu odzyskać, nim o cząstkowych jego urządzeniach myśleć nam przyidzie. Chwila do tego jest iedyntą, wszystko Nam ją wskazuje, mianowicie przeczucie iakieś wewnętrzne, które mówi do każdego Polaka: zmienily się czasy, upłynęło długie pasmo nieszczęść,

bii

bie szczęścia godzina, umiemy z niej korzystać, a chwila ta, stanie się wiecznie dla narodu i świata pamiętną.

Ojciec Ojczyzny Monarcha kochany, do namiestniczego Rządu wskazuje, aby w Jego Imieniu zgromadził nas nadzwyczajnie, w celu wielkich naszych przeznaczeń.— Ojczyzno kochana! a któreż mogą być pożądańsze i większe przeznaczenia nad pozyskanie Ciebie w téj wielkości, obszerności, wspaniałości, i znaczeniu, iakiemi chlubni byli Naddziadowie nasi. — Silna, okazała, i wielka sama z siebie, nakoniec zniknęła z rzędu Narodów. Ta obrad Świętyni, sponiewierana obcego ludu pogardą, zasępila się z waliskiem Tronu, i smutnym stała się Jego grobowcem. Rodak Rodakowi już był obcym — Domy świetne zasługami narodowemi, zaćmiły się w swoim blasku, bo z niknieniem Narodu, zniknęły Jego któremi uwieńczył zaszczyty.

Wiaro Święta! któraś Ojczyzny moiej od tysiąca lat była ukochaniem, upadkiem iéy wstrząsnioną, uciśnioną, i ledwo nie zatartą zostałaś. Dotąd cnotliwi tłumacze Kaptani Najwyższego Pasterze Ludu na północy i wschodzie po tylu Prowincyach optakuią gwałtowne oderwanie złona Kościoła do Shizmy i Świętyń swoich i swoich owczarni. — Jleż to bez téj matki cnotliwych pozostałych Dzieci w sieroctwie poniewierką swoją, i żalnością utraty Ojczyzny znękaných, poszło za Nią do grobu! —

Jleż to godnych iéy synów herajiczném przeiętych uczuciem, nie rzucalo swych majątków i domów, szukając samego iéy cienia po wszystkich częściach zniomego świata! — Cała ziemia Nasza rozzerwana, była Jéy mogiłą, wszędy ukochanych iéy dzieci łzami skrapianą, a w puściźnie po Niéy, sam tylko pozostały Język Narodowy ulubiony od Cnotliwych Rodaków, na grobie swéy Matki, iedną oyczystą łącząc rodzinę, smutną ale miłą iéy pamięć w Rozproszencach zachował.

Przyszedł moment, gdzie opatrność prowadząc widocznie największego w dzieiach świata Męża, nie słychane i do zadziwienia rzeczy, JEHO dzielnemu powierzyła ramieniu, którego silna ręka przed kilkolaty odwalila mogiły oyczystéy kamień grobowy, ale wskrzeszenie iéy zupełne, czasowi, tokowi okoliczności, i Waszéry szanowni Rodacy zostawila cnotcie — Czas po temu już się zbliżył, a okoliczności sprzyiają, i Waszym nadzieiom, i Waszéry Cnotcie.

Święta miłości Ojczyzny! Tyś zawsze Polaka tyła żywiołem, Tyś na skrzepłych samych ięć zwłokach zasilala cnotliwe ięć dzieci nadzieią, Tyś kazala wszystko tracić, aby ią odzyskać, i ta to iedyna naszęj nędry, naszych ucisków i naszych poświęceń się korzyść, który tylko samęj pragniemy.

Moment to iest Prześwietne zgromadzone Stany, moment to iest Szanowni Rodacy! moment podobno ostatni od Opatrzności nam położony między nadzieją pozyskania dawnęj naszęj wielkości, i między troskliwą boiaźnią nowego upadku. Ten pewnie byłby skutkiem naszęj niewytrzymałości, i naszego zwolnienia w patryotycznych natężeniach, skutek zaś pierwszy byłby uwieficzeniem stałego naszego wytrzymanego a prawie męczenińskiego dla ojczyzny poświęcenia się.

Prześwietne Stany! szanowni Rodacy! zgromadziliście się do tego miejsca, iako do punktu iedności obywatelskiej. Dzieci kochane! ojczyzny kochanęj! abyście do Jęj przytulaiąc się lona, silną miłości ręką wydobyli z tych zawałisk, któremi ią potłumiła przemoc niechętna; O! gdyby głos kochanego Monarchy, głos Izby tęg szanownęj, głos szanownych powszechną opinią mężów poświęcaiących się do styru rzeczy publicznych, głos cnotliwych uczuciów dla ojczyzny Waszych tu przytomni Rodacy! mógł przedrzeć się aż do ostatnich kresów granic ziemi naszęj, pewno swoim przelotem wszędyby rzucal święty ogień oyczystęj miłości, i uczuciami tu przytomnych, zapalilyby na nowo serca zaiętych obcą siłą mieszkańców. —

O! gdyby ten zapal święty i powszechny, pochodzący z serca, stanął w wyobrażeniu Wielkiego Wskrzesiciela naszego w całej swoięj mocy! niepodobna, ażeby Ten Wielki Wykonywacz przeznaczeń, tym się szczególnięj nie zaiął obrazem, i wspaniałęj Geniusz, aby godnęj siebie, bo wspaniałęj cnotcie nie miał podać ręki.

O! gdyby łaskawa opatrzność od której wszystko zależy, ciągle prowadząc ulubionego sobie Męża przeznaczeń, zasilaiąc troski o nas kochanego naszego Monarchy, nasze wiściła nadzieie.

Prześwietne stany! — Szanowni Rodacy! — o! gdybym Kapłan Najwyższego wieszczym duchem powiedział! — wiści . . . , bo Niebo błogosławi cnotcie. —

M O W A

JW. Hrabi Ordonatora Zamoyskiego miana na Sessyi dnia 26.
Czerwca Roku 1812.

Nie dlugi zaiste liczymy szereg lat od zniszczenia Naszey Oyczyzny, iednak żywo czuiąc tę stratę, sądzi POLAK, że wiek cały przepędził w haniebny niedoli.—Mogła nadzieia odzyskania kraiu bydź utraconą, ale nikt życzenia tak głęboko w sercach naszych wyrtego wymazać niepotrafi. — Jeżeli POLAK tyle ofiar, tyle poświęceń był zdolnym uczynić, kiedy mu tylko słaby nadziei promień na brzegach Nilu i Tagu przewodniczył, czegoż dokazać teraz niepotrafi pod okiem BOHATERA naszego wieku, kiedy będzie szło o lubą Oyczyznę, o najświętszą a razem najsłodszą powinność, o tę charakteru narodowego zaletę i sławę, że równie przywiązaniu naszemu ku Oyczyźnie, iak wdzięczności dla iéy Wskrzesiciela granic kłaść nieumiemy! — Lecz po cóż mam szukać pod obcem Niebem przykładów mężstwa i poświęcenia! czyliż niebyłem naocznym świadkiem nayradszego zapomnienia o sobie kilku milionów braci, a to na ieden widok żołnierza POLSKIEGO? — Kilkomiesięczne przewodniczenie ziomeków w chwili tak zajmującý, iak niebezpieczny, dało mi sposobność ocenienia w cały swy rozciągłości ducha Narodowego, téy chluby cehy POLAKA. Lecz dziś, kiedy wszystko co nas otacza, krzepi nasze nadzieie, już wahanie się mieysca więcéy mieć niemoże. Rozszarpanie POLSKI, to niesłychane w dzieiach świata zgwałcenie Praw Narodów, nigdy usprawiedliwioném niebyło, ani bydź mogło, przemoc iedna północy to dokazała; dziś niech Europa ziednoczona swoje prawa siłą odzyska. —

Poważni Oycowie zasiadający te krzesła! Szanowni Posłowie Stanu Rycerskiego! i Wy zacni Deputaci POLSKIEGO ludu! pod Waszą rozwagę iest oddanym los kraiu i przyszłych pokoleń. Nigdy ważniejsza sprawa zajmować nas niebędzie, nigdy podobny pory nieuzrzę najdalsze wieki. — Niech odtąd iasnie wskazaną będzie powinność, każdego POLAKA; niech wie gdzie ma stanąć, by prawy Oyczyzny bronił a w tak słuszny sprawie, kiedy idzie o odzyskanie dziedziń wydartych, kiedy idzie o pomstę praw zgwałconych, BOG niezawodnie będzie za nami. — Już naieżona nasza

ziemia niezliczonemi ludźmi, któremi iedno i najpotężniejsze ramie włada, iuż ta ziemia tylekroć razy krwią naszą zbroczona, iuż Europa cała oczekuje po Was prędkiego postanowienia, któreby odpowiedziało temu, co Ojczyzna, co najlepszy z Królów po Was ma prawo żądać, co nareszcie sami sobie winniśmy.

K.

M O W A

Xiążęcia Senatora Woiewody Jabłonowskiego miana na Sessyi
Seymowéy dnia 26. Czerwca roku 1812.

Szczęśliwem iest dopełnieniem powinności dla urzędnika obowiązanego służyć krajowi Radą otwierać zdanie swoje w tak ważnych okolicznościach. — Zwotani na Seym nadzwyczajny Oycowską troskliwością Najiasniejszego Króla Pana naszego Miłościwego, gdy sądzić Nam wypadalo, że zaięci będziemy interessamy i potrzebami Xięstwa Naszego, z iakim podziwieniem widzę na wstępie Jego odezwę od naszych Współ-Braci, którzy zazdroszcząc nam losu naszego, usiluią zwrócić naszą uwagę na niedolę w której zostaią. — Nadto mi iest znane to szlachetne czucie nieograniczonéy Miłości Ojczyzny, które iest chlubną cechą charakteru Narodowego, abym nie był pewnym mocnego wrazenia, które na Was sprawi dopiero odczytana odezwa. — Nikomu zaiste nie wypada popierać ią bardziéj przed Wami Prześwietne połączone Seymujące Izby iak temu, któryby się był nieomylnie znalazł w szlachetnym podpisuiących ią Gronie, gdyby od wskrzeszenia Ojczyzny nie był się poświęcił na Jéy usługi z zupełnem zapomnieniem o maiątku iaki ma wcześciach POLSKI dotąd przyłączonych do Rossyi. — Za moim przykładem poszli Radziwił, Chodkiewicz, Tarnowski, i tylu innych których wszystkich wyliczyć niemogę, i których równa gorliwość na znaczniejsze od moiéy mogła wystawić ofiary, gdyby można dać to imię dobrowolnemu zrzeczenia się kaydan

niewoli, by wrócić na łono ulubionéj Ojczyzny. — Niemniéj jednak winniście zapisać w Waszój pamięci tak zupełne tych wszystkich poświęcenie się dla kraju, niemniéj z czułością winniście przyjąć odezwę teraz do Was uczynioną. — Do Waszój mądrości należeć będzie obranie środków któremi zechcecie okazać iak daleko ich los Was obchodzi, moją tylko było powinnością przelożyć Wam ważność ich do Was odwołania się, i Waszą nad nim zastanowić uwagę. —

L.

M O W A

Miana przez JWgo Senatora Woiewodę WYBICKIEGO dnia 26. Czerwca R. 1812 roku na Sessyi Seymowéj, po podanéj petycji do Łaski Marszałkowskiéj od Obywateli pod panowaniem Moskiewskiém zostających, aby o wydzwignieniu ich z niewoli Moskiewskiej Seym zarządził.

PRZESWIETNE ZGROMADZONE SEYMUIĄCE STANY!

Ten Seym nadzwyczajny na który zwołani jesteśmy; Ta postać tego nadzwyczajna w której go widzimy: Te okoliczności wielkie które go otaczają; Ta nadzieia z ufnością która w Sercach osiada: Ten moment bliski wyroczni, którą nam Wskrziesiciel, Bostwo nasze dobroczynne, ma ogłosić; wszystko to do nadzwyczajnych wznosi nas poruszeń, i nadzwyczajnych wypadków wystawia widok.

Ten Tron osierocony z ukochanego Ojca ludu, (a) niech nas przywiązanym do niego dzieci, smutnéj żaloby nieokrywa kirem. Łączmy i to zdarzenie do nadzwyczajnych wypadków; które są dla nas ukryte; cieszymy się tylko, że mądrość Króla łaskawie nam panującego, do tajemnic nowego utworu rzeczy politycznych należy. Ukorzymy się przed zasłoną, która nam dzieło

(a) bo Król nie był na tym Seymie.

wielkich odmian w świecie politycznym zakrywa, niech tylko radość w duszach naszych osiadzie, że pod opieką, pod obroną, Stwórcy tego nowego porządku rzeczy politycznych, gdyby iakie nastąpić miały, zostaiemy.

Tam kiedyś na drodze nie wyrachowanych czasów wszechwładna siła, poczęcie i utwor świata fizycznego dokonata, osadziwszy na nieporuszonej osi pobyt iego. Nie w tym stanie doskonałości wieki choć długie, świat polityczny osadziły. Lubo od poziomnego poczęcia towarzystw do téj olbrzymiěj postaci przyszły Narody, nic dla nich, ani dla człowieka ucywilizowanego, pewnego nie ma; wszystko się na moment wznosi wnet znowu chwienie i obala, ale ho nie było do dotąd ręki, ani gieniuszu, któryby ogół politycznego świata, w przystosowanych dobrze z sobą częściach, na pewnych osadził pokładach.

Zesłańca w tym wielkim zamiarze Niebios, nasze doczekały się czasy. Zamilkła na Jego przybycie Ziemia, i ostatniěj dla siebie czeka wyroczni. Przed Wielkim NAPOLEONEM leży Księga otwarta wszystkich Czasów i wszystkich Ludów. Tam godzina porządkiem dla każdego wybiła, a szala równi w potężnej Jego zawieszona dloni, schyla się i wznosi, podług potrzeby uporządkowania nowego, rzeczy politycznych Stanu. Ten wielki Zesłaniec, z przeznaczenia posłanictwa swego, jest nasz Zbawca i mściciel. On wie w którym porządku narodów miejsce nasze było, a zna rękę gwałtu która nas z niego wytrąciła, i on już wyrachował, i wytknął miejsce, gdzie znowu być musimy. Szło tylko o poznanie charakteru Polaka. O Nieba łaskawe! On pewnie ieden najlepiěj nas poznał, ocenił, polubił, i pod opiekę swoją przyjął.

Prześwitne Seymujące Stany. W tym stopniu szczęścia i nadziei stoiemy. Ale już w ten moment po przeczytanej petycji od Łaski, zamierzmy o sobie. Tu już nie o los Obywateli Xięstwa Warszawskiego idzie: kilka milionów braci naszych w niewoli Moskiewskiěj ięzających do nas się odzywa; otwierają się groby i więzienia: Od gór tam gdzieś skalistych i puszczy dzikich, dochodzą nas ięki! wołają do nas w więzach zostający bracia: i my Polacy jesteśmy!! Wiek niewoli dzikiej Moskiewskiěj; nie przytłumił w nas ani miłości cnoty, ani wolności ducha, ani przywiązania do Ojczyzny. Jedna z Wami, proszą, niech nam będzie Matka, niech wspólny panuje nam Ojciec. Wieście do podnożka Tronu, powtarzają, Napoleon a nasze ięki i nadzieje. Niech skruszy chaniebne kajdany, któremi nas dzicz wściekła Moskiewska obciążyla; zareczcie Mu za wierność naszą, podobną waszěj.

Seymujące Stany, ten to jest wielki przedmiot, który nas już całkiem zająć powinien. Mamy mówić do tego wielkiego Zesłańca, za sprawą osiero-

coney Matki i całym rodem z łona Jęy wytrąconym. Mówić do niego możemy, on ich łzy zbierze, sprawy wysłucha i kaydany skruszy. To nie iest ani ow Alexander, ani ow Cesar, ani iakikolwiek tak nazwany Bohatyr, w pół świata bez pewnego zamiaru, z żelazcem skrwiawionym w ręku, obiegł. Co klęski, śmierć, i spustoszenia, gdy po ziemi rozniósł, na łozie roskoszy i zgrozy się rzucił, a pamięć swoją tylko w popiołach ruin zachował. On, iuz wiemy, świata Politycznego stwor ma przed sobą. On z południa na północ przyszedł, aby tę dzicz barbarzyńską, dla pokoju świata pokonał, która bez Jego potężnego ramienia, chciałaby Europie wiek piąty wrócić. Ale tak wielki cel mając, przyzwoite do niego przedsiębierzmy środki. Niech ie rozwaga głęboka waży i stanowi w pokoju i iedności ducha, aby i wielkości rzeczy, i godności Zbawcy odpowiadały. Otworzemy Mu księgę dzieiów naszych, pokażemy na każdéy Mu karcie, krwią zapisaną pamięć niechęci ku nam Moskalów. Jeżeli w zmianie wypadków wojennych, przy nich było zwycięstwo, zamilkły dla nas prawa Woyny, Narodów i Ludzkości. A jeżeli oręż nasz waleczny pokonał Carów, i ostatnią zagroził mu zgubą, przez chytróść i zdrady szukali się ocalić. Zaraz Rzym obrońcą był dla nich Świętynią. Człgali się na kolanach w zmyślonym duchu unii do progu Watykanu, aby Papiież uświęcając czapki i pałasze Batorych ostatnie cięcie szcerboa z ich karku zrucil. Zachwiał się ich Tron pod naszych męstwem, ofiarowali go zdradliwie Królom Naszym, a biorąc w odsiecz i zdradę i siły krwio-żerczych ludów Baszkierów, Tatarów, na naszych wznosili się ruinach. Wnet nas na łup przeznaczyszy, dzielili się zdobyczą z innemi państwami, aż też zupełnie z rzędu wytręcili nas narodów. Bracia Polacy! lat 45. miiia, iak w téy izbie, na tamtym mieyscu (b) Urząd Posła ziem Pruskich na Seymie sprawuiąc, byłem świadkiem zgrozy i Barbarzyństwa Moskiewskiego. Te krzesła Senatorskie, te Ławy Was Posłów, czarnéy żaloby okryte były kirem!! z Serca Stolicy uwiozła dziec kozacka, cnotliwych Senatorów i Posłów gdzieś tam w puszcze dzikie Syberyi. Unosiliśmy drudzy życia na czasy szczęśliwsze, poprzysięgaiąc w sercach naszych zemstę chańby i obelgi Narodu. Andrzej Zamoyski w tym tu gmachu, niehcąc przeżyć Oyczyzny, czekał spokojnie więzów lub śmierci. Lecz barbarzyniec zamilkł na taką cnotę któręy nie poymował, i tak tam gdzieś, ów lew spieniony, ukochanego dziecięcia Matki swym kłem niedotknął.

Bracia Polacy! te i tysiączne, które zamilczę, przykłady, niewoli Moskiewskiey, niech nas dziś iak nigdy, pod obrońcą ręką Zbawcy naszego, węzłem nayezystszey iedności łączą. Nieśmy przed Jego oblicz w godności Naro-

(d) Wskazał mieysce Mówca, w którym w ów czas iako Poseł siedział.

dowę, sprawę uwiezionych Braci naszych. Zareczmy Mu wierność podobną naszą. Mówiąc za nimi, powiemy i za sobą, aby Jego potężne Ramię wróciło nam nasze polityczne znaczenie i granice. Ale w tak wielkiej okoliczności działać co prędzej, nie mówić, wypada. Kończę mą mowę, wzywając JWgo Prezesa Rady Ministrów, w której Namiestnicza Władza osiada, aby nam w Imieniu króla Jegomości, objawił dalsze, w tym przedmiocie kroki; Wszakże co do mnie iestem zdania, żeby deputacya do tego w iak naykrótszym czasie, myśli swe seymuiącym stanom przyniosła.
